

OPOKA

14(35)

W KRAJU

Kórnik

październik 1995

Wydawnictwo seryjne, ukazujące się w nieregularnych odstępach czasu
pod redakcją Macieja Giertycha
Adres: ul. Parkowa 19/8, 62-035 Kórnik.

NUMER SPECJALNY

WYJAŚNIENIE

Jak zapewne moi czytelnicy wiedzą Stronnictwo Narodowe rozważało możliwość wystawienia mojej kandydatury na prezydenta RP. Przyczyn było kilka. W kręgach narodowych panuje przekonanie, że nie ma na kogo głosować, że wszyscy kandydaci reklamowani w środkach masowego przekazu mają programy daleko odbiegające od tego co Polsce jest potrzebne. Chodziło więc o danie naszym sympatykom możliwości głosowania na kogoś, kto będzie prezentował program narodowy. Dalej chodziło o otrzymanie wejścia do telewizji by móc program narodowy publicznie zaprezentować. Wreszcie chodziło o sprawdzenie naszej sprawności organizacyjnej, siły naszych struktur w terenie. Stronnictwo podjęło jednak decyzję, że nie będzie zgłaszać kandydatury, aż do chwili zebrania odpowiedniej liczby podpisów.

Przeliczyliśmy się. Nie mając środków finansowych na opłacanie zbieraczy podpisów, własnymi, bezinteresownymi, siłami nie potrafiliśmy zebrać ich wystarczającej liczby. Pragnę podziękować tym wszystkim, którzy włożyli wysiłek w zbieranie podpisów i przeprosić ich, że doznali zawodu. Tak to już jest, że w polityce częściej się przegrywa niż wygrywa. Ale nigdy nie wolno przestać walczyć. Nawet przegrana ma wartość bo pozostawia ślad, że jednak był ktoś kto walczył o inne racje niż o te, które zwyciężyły. Nie uważamy tego wysiłku za zmarnowany. Poznaliśmy naszą siłę i wiemy, że podwoić musimy nasze struktury by w przyszłości porywać się na takie przedsięwzięcia. Poznaliśmy siłę poszczególnych okręgów i aktywność poszczególnych działaczy. Zdobyliśmy adresy potencjalnych sympatyków. Są to wszystko informacje bardzo cenne. Mamy nadzieję, że spośród tych co udzielili mi

poparcia znajdują się chętni do zaangażowania się w pracę Stronnictwa Narodowego. W tym roku podpisów nikt w ciemno nie dawał. Podpisywali tylko ci co wiedzieli co podpisują. Jak podkreślają wszyscy zbieracze, również z innych ugrupowań, w tym roku zbieranie szło wyjątkowo trudno. Ludzie są zmęczeni polityką i nikomu nie wierzą. Podpisów łatwo nie dają. Pewno i frekwencja wyborcza będzie niska. W przyszłości zbieranie podpisów może się okazać jeszcze trudniejsze. Jak słyszeliśmy wielu z tych co zgłaszali swoje kandydatury musiało się z braku podpisów wycofać. Moja kandydatura nigdy zgłoszona nie była, stąd też nie muszę się z niczego wycofywać.

Nie mieliśmy złudzeń, że bez pieniędzy wybory wygramy. Chcieliśmy jednak nagłośnić program odbiegający od tego co na codzień prezentują media. W związku z planowaną kampanią wyborczą uszykowałem numer specjalny *Opoki w Kraju*. Myślę, że zainteresuje on moich czytelników, mimo tego, że nie kandyduję. Może zaowocuje na przyszłość, uświadamiając, że o organizacji życia w Polsce można myśleć zupełnie inaczej niż czynią to politycy znani nam z telewizji.

MÓJ PROGRAM

W największym skrócie scharakteryzuję mój program słowami pieśni Maryjnej, słowami pod którymi podpiszą się wszyscy Polacy-Katolicy:

MY CHCEMY BOGA - w rodzin kole,

- w troskach rodziców,

- w dzieckach snach.

MY CHCEMY BOGA - w książce,

- w szkole,

- w godzinach wytchnień,

- w pracy dniach

MY CHCEMY BOGA - w wojsku,

- w sądzie,

- w nakazach władzy,

- w księgach praw,

- w służbie na morzu

- i na lądzie.

SPRAW TO MARYJO, SPRAW O SPRAW!

Uważam, że kandydat na prezydenta RP nie może obiecywać, że załatwi taką czy inną sprawę. Przy obecnym parlamencie prezydent ma bardzo ograniczone możliwości działania i sytuacji w Polsce nie uzdrowi. Głównym zadaniem przyszłego prezydenta winno być doprowadzenie do powstania silnego obozu politycznego, o obliczu wyraźnie narodowym i katolickim, który będzie w stanie w najbliższych wyborach parlamentarnych zmieść z naszej sceny politycznej pozostałości

komunistyczne, a lewicę zlokalizować do jej faktycznej siły w narodzie polskim, bez żadnych przywilejów, dzięki którym dzisiaj sprawuje władzę.

Jak za czasów PRL, dzisiaj nadal opłaca się należeć do ugrupowań lewicowych. Prasa, telewizja, banki, pieniądze, ośrodki decyzyjne pozostały w rękach starego aparatu, a ci z opozycji, którzy zostali dopuszczeni do współdziałania we władzy i w podziale dóbr to też lewica. Tego nie zlikwiduje sam prezydent. Do tego potrzebny jest silny obóz polityczny, oparty nie o wybitne jednostki, których zresztą brak dzisiaj w Polsce, ale o program odpowiadający potrzebom Narodu Polskiego.

Nikt nie jest stanie obiecać, że taki program zrealizuje. Ale deklaruję, że o taki program będę walczył, niezależnie od tego czy jakiegokolwiek wybory wygram czy też nie. Mam świadomość tego, że nie wszystko da się załatwić naraz. Trzeba jednak mieć wizję do czego się dąży i swoimi działaniami do tej wizji przybliżać, każdą decyzją, każdym najmniejszym kroczkiem, niezależnie od tego jaką formalnie rolę się pełni. O program można również dobijać się z opozycji.

Oto moja wizja i moje priorytety:

Katolicki Naród gospodarzem w katolickim Państwie

1. Jako Naród katolicki mamy prawo do posiadania katolickiego Państwa. Katolickie Państwo to takie, w którym życie zbiorowe zorganizowane jest w sposób zgodny z etyką katolicką. Musimy dążyć do tego we wszystkich dziedzinach życia, w polityce, gospodarce, szkolnictwie, kulturze, wojsku, wszędzie. Walka o to jest obowiązkiem nie tylko duchowieństwa ale również, a może i przede wszystkim, katolików świeckich.

2. Polityk katolicki nie reprezentuje Kościoła. Działa na odpowiedzialność swoją lub swojej partii i swą działalnością Kościoła nie obciąża. Nie jest też zależny politycznie od Kościoła ani zobowiązany do popierania polityki Kościoła. Natomiast obowiązuje go wierność nauce Kościoła. Na tych zasadach pragnę ustawić moje stosunki z duchowieństwem.

3. W Polsce obowiązywać musi obrona życia od pierwszej chwili poczęcia.

4. Wychowanie dzieci jest obowiązkiem i prawem rodziców. Państwo poprzez szkoły i inne instytucje pomaga rodzicom, ale we wszelkich kwestiach spornych ostateczna decyzja należy do rodziców. Katechizacja musi być integralną częścią szkolnego nauczania dla wszystkich dzieci, których rodzice sobie tego życzą. Wszelkie formy wychowania seksualnego należy usunąć ze szkół. Jest to wyłączna prerogatywa rodziców.

5. W Polsce obowiązywać musi tradycyjna tolerancja wobec innowierców. Polska pierwsza upomniała się o prawa pogan (ustami Pawła Włodkowica na Soborze w Konstancji) i ta postawa zawsze nas obowiązywała i nadal obowiązuje. Innowiercom jednak nie mogą przysługiwać żadne szczególne prawa czy przywileje ponad te, które przysługują katolikom. To katolicyzmowi jako religii panującej winne przysługiwać przywileje w postaci odpowiednich zapisów w Konstytucji (preambuła, rota przysięgi, szacunek dla wartości chrześcijańskich)

6. Zakres katolicyzmu w Polsce bywa kwestionowany. Powszechny spis ludności winien zawierać pytanie o wyznanie by usunąć wszelkie wątpliwości w tej mierze.

7. Kościół ma prawo i obowiązek ingerować w życie publiczne gdy łamane są prawa Boże lub gdy ustawodawstwo jest niezgodne z etyką katolicką. Państwo nie ma prawa ingerowania w sprawy Kościoła. Za przestępstwa popolite duchowni odpowiadają osobiście, a nie jako przedstawiciele Kościoła.

Podmiotowość Narodu Polskiego

1. Walczyć musimy o przywrócenie Polsce podmiotowości. Decyzje w sprawach Polski zapadać muszą w Polsce, a nie na Kremlu, w Brukseli czy Waszyngtonie. W żadnej sprawie odwoływanie się do norm europejskich, do światowej opinii publicznej, do ustaleń w Rio, Kairze czy Pekinie, nie mogą być dla nas argumentem. Jedynym argumentem może być dobro Narodu i Państwa polskiego.

2. Państwo polskie jest Ojczyzną nie tylko dla zamieszkujących ją Polaków ale również dla milionów naszych rodaków rozsianych po całym świecie. Przyznać musimy prawo do polskiego obywatelstwa wszystkim Polakom mieszkającym poza granicami RP. Jest obowiązkiem Państwa polskiego troszczyć się o los Polaków mieszkających w innych krajach, upominać się o ich krzywdy, wspierać ich duchowo, materialnie i organizacyjnie oraz dopominać się o ich godziwe prawa. Nasze stosunki z różnymi krajami muszą zależeć od sposobu traktowania Polaków zamieszkujących w tych krajach.

3. Wśród polskiej diaspory szczególne miejsce zajmują Polacy zamieszkujący w Kazachstanie. Ta ludność, tak bardzo skrzywdzona przez los, winna znaleźć w Polsce oparcie i jeżeli tylko pragnie, bezpieczny dom. Polska musi zająć się tą ludnością, ułatwić repatriację i zagospodarowanie się, oraz ochronę prawną co najmniej w takim samym zakresie jak uczyniła to RFN w stosunku do Niemców w Kazachstanie.

4. Państwo Polskie nigdy nie miało prawa zrzekania się czy przejmowania odszkodowań przynależnych indywidualnie osobom pokrzywdzonym przez Niemcy, Rosję, Ukrainę, Litwę czy jakiegokolwiek inne obce państwo. Ofiary II wojny światowej wszystkich krajów otrzymują pomoc swoich państw w ubieganiu się o indywidualne odszkodowania. Tylko polskie ofiary pozostawione są sobie i odszkodowań albo nie dostają albo dostają ochłapy niewspółmiernie niskie w stosunku do doznanych krzywd. Sprawiedliwe zadośćuczynienie w tej mierze powinno być głównym tematem kontaktów na szczeblu międzyrządowym z państwami, które winne są Polakom odszkodowania.

5. Powszechny spis ludności winien powrócić do przedwojennej praktyki pytania o narodowość. Nie sposób prowadzić właściwej polityki narodowościowej bez tej informacji. Środki przyznawane z budżetu Państwa na działalność kulturalną różnych mniejszości winny być proporcjonalne do ich liczebności i do środków przyznawanych na rozwój kultury polskiej.

Polityka zagraniczna

1. Europa jest kontynentem złożonym z suwerennych państw, które są własnością swoich narodów. Polska należy do Europy, Europę współtworzy od tysiąca lat i Europy musi bronić przed próbami wykolejenia jej. Nie potrzebujemy więc wchodzić do Europy. Wręcz przeciwnie, musimy bronić suwerenności naszej i innych krajów europejskich, przed próbami zastępowania jej sterowaniem przez biurokrację Unii Europejskiej (UE). Poważna część elektoratu wszystkich krajów europejskich jest przeciwko porozumieniu z Maastricht, które rozszerza porozumienie gospodarcze na sferę polityczną, ideologiczną, wojskową, monetarną i wiele innych. W tych nurtach politycznych ("eurosceptyków") widzę sojuszników Polski na arenie europejskiej. Wszelkie międzynarodówki źle służą Polsce i w ogóle państwu narodowym. Unia Europejska jest jedną więcej międzynarodówką, etapem do rządu światowego, który to program skierowany jest przeciwko państwu narodowym. Narody europejskie nie wytrzymają centralnego sterowania i UE prędzej czy później się rozleci, a nie odbędzie się to bezboleśnie. Lepiej nie wchodzić by oszczędzić sobie wstrząsów jakie przyniesie rozpad (przykład Jugosławii jest tu ostrzeżeniem).

2. W UE dominującą rolę odgrywają Niemcy jako kraj najliczniejszy, najsilniejszy gospodarczo i militarnie oraz najbardziej ekspansywny politycznie. Tak jak kiedyś bismarckowskie Prusy podporządkowały sobie państwa niemieckie zaczynając od unii celnej, tak dziś RFN pragnie podporządkować sobie całą Europę. Niemcom szczególnie zależy na włączeniu Polski do UE bo dało by im to ponownie kontrolę nad ziemiami, które utracili w dwóch wojnach światowych. Komu jak komu ale Polsce taki program nie może odpowiadać.

3. To samo dotyczy wchodzenia do NATO. Wejście Polski oznaczałoby podporządkowanie polskich sił zbrojnych niemieckiemu dowództwu wojskowemu. Nie sposób wyobrazić sobie sytuacji, w której Niemcy, Amerykanie czy Anglicy broniliby linii Bugu, bo nie mają w tym żadnego interesu. Jak przyjdzie co do czego i tak będziemy zdani wyłącznie na siebie, jak w 1939 roku. Skończy się na protestach i krokodylich łzach. Bardziej można wyobrazić sobie, że Rosja będzie bronić linii Odry i Nysy (oczywiście w swoim interesie a nie naszym), niż że państwa zachodnie zaryzykują wojnę z Rosją w naszej obronie. Polska nie ma więc żadnego powodu wchodzić do NATO.

4. Nie jest również w naszym interesie wchodzenie w sferę wpływów rosyjskich. Doświadczenia ostatniego półwiecza wykazały, że możemy pożytecznie z Rosją handlować, a nawet w pewnym zakresie współpracować militarnie, ale nie możemy pozwalać na ingerencję Rosji w nasze sprawy wewnętrzne. Dążenie do maksymalnej suwerenności, zarówno od Wschodu jak i od Zachodu, powinno być główną przesłanką naszej polityki zagranicznej, w pełni zgodną z polską tradycją.

5. Polska winna dążyć do stworzenia silnego bloku państw Międzymorza, od Bałtyku po Morze Czarne i Adriatyk, bloku neutralnego, odgradzającego Niemcy od Rosji, a oba te kraje od Konstantynopola. Wysiłki w kierunku wyszechradzkim służą polskim interesom i służą stabilizacji sytuacji politycznej w Europie.

6. Bezpieczeństwo zbiorowe Polska winna budować na szerokim porozumieniu, opartym o wszystkie kraje północnej strefy umiarkowanej zgrupowane w KBWE. Dążąc do NATO Polska staje się pionkiem przetargowym między mocarstwami. USA i Rosja dyskutują o nas bez nas i wzajemnie się naszym losem szantażują. Na platformie KBWE Polska należy do krajów liczących się i może odegrać rolę stabilizującą.

7. Polska musi ratyfikować konkordat ze Stolicą Apostolską.

8. W kontaktach gospodarczych z zagranicą Polska w miarę możliwości winna wiązać się z krajami znajdującymi się jak najdalej od Polski, z krajami nie posiadającymi interesów politycznych w Polsce (z Azją południowo-wschodnią, z Ameryką Łacińską, z Oceanią).

9. Polska nie powinna brać żadnych pożyczek zagranicznych. Inwestorzy zagraniczni niech inwestują na swoje ryzyko, a nie pod gwarancje rządowe czyli zadłużenie Narodu. Kontakty z Bankiem Światowym i Międzynarodowym Funduszem Walutowym należy ograniczyć do minimum. W związku ze zobowiązaniami finansowymi, nie wolno nam godzić się na jakiegokolwiek ingerencje w nasze sprawy wewnętrzne .

10. Spłatę długów zagranicznych należy załatwić tak jak po wojnie załatwiono spłatę Anglii długu zaciągniętego przez rząd emigracyjny (był to warunek uznania rządu warszawskiego). Trzeba ustalić z wierzycielami ile i jakie towary polskiej produkcji chcą z tytułu tych należności otrzymać. Jeżeli ich polska produkcja nie interesuje, to niech zapomną o długach. Zadłużali nas w celach politycznych by ułatwić rządowi komunistycznemu sprawowanie nad nami władzy. Teraz myśmy powinni stawiać warunki spłaty.

11. Polskie placówki dyplomatyczne winne zgłaszać ostre protesty gdy w krajach gdzie się znajdują Polska jest obrażana, np. oskarżeniem o współpracę z Niemcami w holocaustie Żydów, gdy Polacy znajdujący się w danym kraju doznają krzywdy, oraz gdy kraje te próbują wtrącać się w nasze sprawy wewnętrzne lub decydować o nas bez nas.

Gospodarka

Generalnie Państwo dążyć powinno do zmniejszenia swojej roli w gospodarce, czyli do maksymalnej prywatyzacji. Gospodarka wolnorynkowa winna być celem. Im mniej ingerencji Państwa tym mniej ono kosztuje i tym niższe są potrzebne podatki. W dążeniu jednak do tego celu trzeba mieć na widoku sprawy, które są priorytetowe w stosunku do gospodarki. Takich spraw jest kilka:

1. Samowystarczalność spożywcza

W tej części świata gdzie żyjemy, co kilkanaście lat narażani jesteśmy na sankcje zagraniczne. Nie możemy sobie pozwolić na uzależnienie od importu artykułów spożywczych. To nie znaczy, że mamy zaprzestać importu bananów czy imbiru. Zawsze jakieś produkty spożywcze będziemy kupować za granicą, bo u nas ich wyhodować się nie da, lub hodowanie ich u nas jest szczególnie drogie. Musimy

jednak być samowystarczalnymi w podstawowych artykułach spożywczych, w produkcji zbóż, mleka, mięsa, tłuszczów roślinnych i zwierzęcych, cukru, owoców, warzyw itd. Musimy zawsze być w stanie sami wyżywić Naród. To, że Unia Europejska ma nadwyżki w produkcji rolnej i chce je upłynniać na naszym rynku, to ich zmartwienie, a nie nasze. Nasze dostosowanie się do UE rozumiane jest tam jako redukcja naszej produkcji rolnej do poziomu poniżej samowystarczalności. W tym celu niszczone PGR-y popiwkiem. Takich warunków przyjmować nam nie wolno. Mamy dość żyznej ziemi by wyżywić się samemu i ona musi rodzić. To m.in. import zbóż z czasów Gomułki i Gierka wepchnął nas w zadłużenie zagraniczne, pod którym się uginamy, i z którego wyjść nie możemy.

Skoro samowystarczalność spożywcza należy do priorytetów politycznych, to temu warunkowi musi być podporządkowana gospodarka. Oznacza to, że rolnictwo polskie musi mieć osłonę Państwa by nie padło w konkurencji z importem artykułów spożywczych. O tym czy nasz rolnik jest konkurencyjny w stosunku do zagranicznego decyduje nie tylko jego przedsiębiorczość ale również warunki przyrodnicze (klimat, gleby, pogoda) i warunki finansowe (stopa kredytowa, podatki, cła, kursy walut) u nas i u konkurentów, na co on wpływu nie ma. Dążyć musimy do minimalizacji ingerencji państwowej w rolnictwo, a w dalszej perspektywie do jej zupełnej likwidacji, ale póki zagrożona jest samowystarczalność spożywcza ta osłona dla rolnictwa być musi.

Obecnie obserwuje się przekazywanie odłogowanych gruntów po PGR-owskich pod zalesienia. Nie koniecznie jest to ziemia niskiej jakości. Nie powinniśmy się godzić na jej zalesianie. Zalesianie to wyłączenie gruntów spod uprawy rolnej na 100 lat. Tego nam robić nie wolno. Zachęty Banku Światowego w tej mierze powinniśmy kategorycznie odrzucić.

2. Maksymalna samowystarczalność zbrojeniowa

Armia polska zaopatrywać się musi przede wszystkim w polskich zakładach zbrojeniowych. Przyczyną znowu jest zagrożenie obcymi sankcjami. W razie jakiegokolwiek konfliktu zbrojnego trzeba się liczyć z tym, że o broń może być bardzo trudno. Doświadczają to dzisiaj wszystkie kraje prowadzące wojny. Polska nie ma zamiaru wszczynać jakiegokolwiek wojny, ale musi być zdolna do obrony gdy zostanie zaatakowana. Ważna tu jest nie tylko polityka zagraniczna, która powinna zabezpieczyć nas przed konfliktami zbrojnymi i izolacją, ale również własny potencjał militarny. Im będziemy wojskowo silniejsi tym bardziej będą się z nami liczyć sąsiedzi, tym łatwiej będzie o politykę pokojową i tym łatwiej zapewnimy bezpieczeństwo naszych granic. Powierzenie bezpieczeństwa obcym (sojusznikom, paktom militarnym takim jak NATO itd.) to tylko złudzenie bezpieczeństwa. Bazowanie unowocześniania armii na obcej produkcji zbrojeniowej to też złudzenie siły. W razie konfliktu wnet zabraknie naboju, części zamiennych, pieniędzy na ich zakup, a najczęściej i dostawcy. Trzeba mieć własne źródła dostaw. Silnego i samodzielnego się nie rusza. Musimy więc być silni i samodzielni. Nie wszystko da się w Polsce wyprodukować, ale dążyć musimy do maksymalnej samodzielności.

Oznacza to, że nasz przemysł zbrojeniowy musi mieć wsparcie Państwa. Musi posiadać zamówienia przede wszystkim od polskich sił zbrojnych. Konsument produkcji zbrojeniowej pozostanie państwowym monopolistą. Producent monopolistą

być nie musi. Na razie najczęściej jest. Cieszyłaby prywatyzacja i konkurencja w produkcji zbrojeniowej, ale konkurencja krajowa. Zakłady zbrojeniowe muszą pozostać własnością polską. Nim dojdzie do powstania wystarczającego rodzimego kapitału prywatnego zakłady zbrojeniowe muszą pozostać własnością państwową.

3. Energetyka jądrowa

Wszystkie kraje, z którymi sąsiadujemy rozwijają energetykę jądrową. Jesteśmy więc w strefie zagrożenia awariami jądrowymi ale nie czerpiemy z tego korzyści, w imię ekologii. Jest to wielkie kłamstwo "zielonych" polityków. Energetyka atomowa jest czysta. To energetyka węglowa niszczy nasze lasy i miasta. Wszystkie kraje wiedzą, że w energetyce jądrowej jest przyszłość - tylko my mamy pozostać zacofani, niezdolni do nowoczesności. Zrezygnowaliśmy z elektrowni w Żarnowcu, najpierw drogo kupując, a potem za bezcen sprzedając reaktor tego samego typu jaki stosują Finowie w swoich elektrowniach uważanych za najbezpieczniejsze. Nam nie wolno zostawać w tyle i uzależniać własnej energetyki od importu gazu (kurek łatwo zakręcić) lub od najszkodliwszego dla środowiska węgla brunatnego. Musimy się zdobyć na rozwijanie energetyki jądrowej.

4. Wielość podmiotów gospodarczych

Naród jest tym zdrowszy im więcej ma ludzi niezależnych. Kto żyje z pensji jest zależny od swego pracodawcy. Proletaryzuje się. Jest miotany między socjalizmem a kapitalizmem. Boi się o utrzymanie pracy i przez to wiąże się politycznie z tymi co mu tę pracę gwarantują. Człowiek niezależny to taki, który sam siebie zatrudnia. Takim jest chłop gospodarujący na swoim. Takim rzemieślnik, drobny producent, sklepikarz, hurtownik, przewoźnik, adwokat, dentysta itd. Socjalizm pozbawiał ich samodzielności, kolektywizował, zmuszał do pracy w spółdzielniach, zespołach itd. Dzięki temu, że rolnictwo w dużej mierze utrzymało się w rękach prywatnych mamy w Polsce wielu ludzi myślących samodzielnie, chłopskich synów. To oni zajęli się dziś handlem, usługami, rzemiosłem, drobną wytwórczością, dowozem (kierowca właścicielem swego samochodu) itd.

Niestety ten pęd do samodzielności, do wolności od pracodawcy, uległ przyhamowaniu przez pojawienie się wielkich firm zagranicznych, które w jak najbardziej socjalistyczny sposób kolektywizują różne dziedziny tradycyjnie prowadzone przez przedsiębiorstwa rodzinne. Wielkie super-magazyny wypierają drobnych sklepikarzy, najpierw obniżając ceny by zniszczyć konkurencję (dumping) a potem podnosząc je gdy już konkurencji nie ma. Klucze wielkich restauratorów (McDonald itp.) zastępują małe restauracje. Wielkie fabryki eliminują drobnych wytwórców (krawców, szewców, ślusarzy, stolarzy). Konsument zamiast zapłacić za naprawę drobiazgu musi kupić cały podzespół lub wręcz nowy towar. Na Zachodzie taki trend w kierunku redukcji liczby podmiotów gospodarczych występował w latach powojennych, ale dzisiaj znowu powiększa się liczba ludzi samo zatrudniających się. Powstaje wielość nowych małych firm, jednoosobowych, lub rodzinnych. Usługi prawne, projektanckie, księgowość, doradcze, szkoleniowe, komputerowe, wydawnicze i wiele innych emancypują się od wielkich firm i żyją samodzielnie. Ten trend trzeba wspierać, a wszelkie komasacje, kolektywizacje i inne monopolizacje zwalczać.

Chodzi tu nie tylko o zdrowie naszej gospodarki, ale i o zdrowie społeczne. Im więcej jest ludzi stojących na własnych nogach tym społeczeństwo zdrowsze! Tak więc polityka podatkowa i kredytowa Państwa winna wspierać wielość podmiotów gospodarczych, a przeciwdziałać komasacjom, monopolom i wszelkiej gigantomanii w gospodarce.

5. Wielość właścicieli nieruchomości

Podobnie rzecz się ma z własnością. Człowiek, których coś konkretnie posiada, własny dom, działkę, mieszkanie, sklep, warsztat, ziemię, fabrykę itd., jest psychicznie zdrowszy. Posesjonaci to ludzie, których się szanuje, ceni. Oni są solą ziemi. Do tej kategorii nie należą ludzie, którzy tylko mają pieniądze, choćby wielkie pieniądze, ale ulokowane na giełdzie, w akcjach, w bonach skarbowych czy obligacjach. Taki człowiek myśla nie ogarnia swojej własności. Nie uszlachetnia jej przez swoją pracę i troskę. Nie wie czemu jego własność służy. Stale kombinuje, które papiery sprzedać, a które kupić by się wzbogacić, ale z tej jego "gry na giełdzie" nikomu nic nie przybywa. Ta "praca" jest jałowa, bezproduktywna. Skoki w zamożności towarzyszące szczęściu lokat nie dają poczucia bezpieczeństwa i spokoju psychicznego. Nie stabilizują.

Stąd też wszelka prywatyzacja musi być w jak największym stopniu w nieruchomościach. Ludziom trzeba dać mieszkania, w których żyją. Trzeba w ramach reprivatyzacji oddać okradzionym co się tylko da, względnie dać coś w zamiast. Wszelkie odszkodowania winny być w miarę możliwości w substancji trwałej. Obdarzanie pieniędzmi, akcjami, czy tylko fikcyjnym prawem do ich kupna, gdy społeczeństwo jest spauperyzowane i nic kupić nie może to kpina, a nie prywatyzacja. To ponowne ograbianie, przez przekazywanie majątku wspólnego tym co już się obłowili w okresie transformacji gospodarki. Jeżeli już musi być prywatyzacja poprzez papiery wartościowe to na zasadzie akcjonariatu pracowniczego, by właściciel akcji był blisko tego zakładu, którego jest częściowym właścicielem, by mógł wartość swej własności objąć swoim umysłem..

Nieruchomości winna być chroniona przed podatkiem spadkowym by pozostała w rodzinie, by nie doświadczała zbyt częstego spieniężania przy zmiany właściciela.

6. Dążenie do pełnego zatrudnienia.

Pełne zatrudnienie winno być celem każdej polityki państwowej. Napór bezrobotnych na rynek pracy jest potrzebny, by podnosiła się jej jakość. Ale ludzie żyjący z zasiłku państwowego marnują się i deprawują. Przyzwyczajają się do życia kosztem innych. Nieraz biorą zasiłek i pracują na lewo. Stąd też zasiłek powinien być wypłacany jak najkrócej, a potem oferować się winno udział w robotach publicznych. Wszędzie jest coś co można z pożytkiem zrobić. Gminy powinny organizować roboty publiczne i zatrudniać bezrobotnych. Lepiej żeby ludzie dostawali pieniądze za pracę, nawet mało potrzebną, ale jednak pracę, niż by żyli za darmo. Głód pieniądza jest mechanizmem ograniczającym produkcję. Rozdawanie pieniędzy nakręca gospodarkę, stwarza popyt i jest stymulatorem produkcji. Wiedzą o tym ekonomiści ale wołają tego głośno nie mówić, by nie prowokować nacisków rewindykacyjnych ze strony świata pracy. Społecznie jednak zawsze zdrowsze jest dawanie pieniędzy za pracę niż jako zasiłek dla bezradnych.

Podobnie rzecz się ma z emerytami. Podnoszenie im świadczeń zwiększa popyt. Nie należy jednak z tego tytułu zabraniać im dalej pracować jeżeli tylko tego pragną i ktoś ich pracy potrzebuje. Emerytury należą się niezależnie od dodatkowych zarobków, a to co dodatkowo wypracują i zarobią tylko stymuluje gospodarkę.

Společnie nie ma gorszej rzeczy jak poczucie ludzi, że są niepotrzebni.

7. Tworzenie pieniądza

Tworzenie nowych pieniędzy winno należeć do prerogatyw Państwa. Skandalem XX wieku jest sytuacja, że o ilości pieniądza w obiegu decydują prywatne banki. To one tworzą nowy pieniądz udzielając kredyt powyżej posiadanych lokat. One nie życzą sobie zwrotu pożyczek, bo żyją z procentów od nich, z procentów od pieniędzy, których w rzeczywistości nie posiadają. Zwrot pożyczki to likwidacja pieniądza w obiegu. Przy chybionych lokatach długi zwykle spadają na cały Naród. Stale tego doświadczamy przy bankructwach kolejnych banków. Powiązania międzynarodowe banków powodują, że wypracowane pieniądze wypływają za granicę w postaci odsetek od długów nie do spłacenia, dobrobyt spada, a potrzeba pożyczania rośnie.

Ilość pieniędzy na rynku musi być współmierna do potrzeb konsumpcyjnych i możliwości produkcyjnych danego kraju. Napór pieniądza i szybkość jego obrotu winne stymulować produkcję. Brak pieniądza redukuje produkcję i stwarza idiotyczną sytuację, że są producenci i konsumenci, którzy chętnie by konsumowali i produkowali więcej, ale uniemożliwia im to brak pieniądza. Brak im jedynie narzędzia do mierzenia wartości wymiany towarowej.

Tylko kontrolowany przez Rząd i Sejm bank państwowy winien mieć prawo do tworzenia nowych pieniędzy, do zwiększanie jego ilości w obiegu. Prywatne banki niech pożyczają jedynie do wysokości posiadanych wkładów (jak kasy zapomogowo pożyczkowe).

8. Obniżka stopy kredytowej

Wysokie oprocentowanie to lichwa. W zasadzie oprocentowania nie powinno być w ogóle, jeżeli pożyczający nic nie ryzykuje (żąda zastawu hipotecznego, żyra itd). Jeżeli uczestniczy w przedsięwzięciu jako udziałowiec to ma prawo do zysku, nawet wysokiego. Ale i ponosi ryzyko strat gdy przedsięwzięcie nie wyjdzie. U nas sytuacja jest taka, że gdy pożyczkę bierze mała jednostka gospodarcza, osoba prywatna, chłop, rzemieślnik itd, to zwrot pożyczki jest pewny, choćby poprzez zajęcie zabezpieczenia czy ściąganie z żyrantów. Gdy kredyt bierze wielkie przedsiębiorstwo, stocznia czy huta, kolej czy uczelnia, to można być pewnym, że długów nie spłaci i trzeba będzie je umorzyć. Płacimy więc za nie wszyscy. Lepiej od razu nazwać rzecz po imieniu dotacją. Wielkich można wspomagać z przyczyn społecznych (np. uczelnie) albo zmusić ich by szukali inwestorów, współników. Natomiast Państwo winno na dogodnych warunkach pożyczać małym. Na dogodnych warunkach to oznacza prawie bez odsetek, tylko z odsetkami pokrywającymi koszt księgowania operacji, ściągania niesumiennej i nadzoru. Oczywiście wyrównanie inflacyjne to nie odsetek, jest tylko wyrównaniem wartości pożyczonych pieniędzy i to się wierzycielowi należy.

Tak więc państwowa stopa kredytowa winna być jak najmniejsza.

9. Lichwiarz i ekonom

Ludzi działających na niwie gospodarczej podzielić można na lichwiarzy i ekonomów. Każdy kto organizuje jakąś produkcję, chłop, ogrodnik, rzemieślnik, fabrykant, usługodawca itd. jest ekonomem. Coś produkuje i szuka zbytu dla tego co produkuje. Ten co tylko kupuje i sprzedaje, ten co spekuluje na giełdzie, ten co udziela kredytu pod zabezpieczenie hipoteczne czy żyro nie będąc udziałowcem w przedsięwzięciu i biorąc procent od pożyczki - ten jest lichwiarzem. Czerpie zyski z cudzej pracy. Otrzymuje procent od posiadanego majątku bez wkładu własnej pracy. Może nawet jest bardzo zapracowany i zabiegany, żyje w nerwowym napięciu i mało śpi, ale jego trud nie pomnaża dobra ogólnego. Jego zyski powinny być jak najwyżej opodatkowane.

Tymczasem u nas zyski giełdowe, bankowe i spekulacyjne opodatkowane nie są a producenci płacą wysoki haracz od swojej produkcji.

Sprawy społeczne

Sporo spraw społecznych omówiłem już wyżej przy omawianiu spraw gospodarczych. Polityka gospodarcza musi mieć na widoku zdrowie społeczne. Im więcej ludzi jest zadowolonych, samodzielnych, posiadających nieruchomości, gospodarujących na swoim, dorabiających się własną pracą, czujących związek między wysiłkiem a zarobkami, niezagrożonych zwolnieniem z pracy, wywłaszczeniem czy eksmisją, troszczących się o swoje sprawy bez czyjejkolwiek krzywdy, tym sprawniej funkcjonuje Państwo. Ten organiczny związek polityki gospodarczej z polityką społeczną jest koniecznym elementem programu narodowego.

Są jeszcze inne sprawy z zakresu polityki społecznej, które zasługują na wypunktowanie.

1. Tym będziemy silniejsi jako Naród i Państwo im będzie nas więcej. Stąd też potrzebna jest polityka pronatalistyczna. Dzisiaj wielkość rodziny to główny czynnik decydujący o zamożności. O zamożności winien decydować charakter wykonywanej pracy, jej trudność i stopień społecznej przydatności, wykształcenie. W sytuacji gdy wielodzietność automatycznie oznacza pauperyzację powstaje niechęć do dzieci. Całe życie jest tak zorganizowane by dzieci było jak najmniej. Są one prywatną sprawą rodziców. Tymczasem dzieci to przyszłość Narodu. One będą pracować na emerytury nie tylko swoich rodziców ale i tych wszystkich, którzy dzieci nie mają, mają ich mało lub wyemigrowały. Potrzebna jest aktywna polityka pronatalistyczna Państwa.

2. Nic tak nie mobilizuje mężczyzny do pracy jak posiadanie licznej gromadki dzieci. Dzietność oznacza wzrost jakości i intensywności pracy pod warunkiem oczywiście, że ten wzrost spowoduje większe zarobki. Tak więc konieczne jest doprowadzenie do związku płacy z wydajnością pracy.

3. W trosce o substancję biologiczną Narodu polskiego przeciwdziałać musimy emigracji, a w szczególności drenażowi mózgów. Jest paradoksem XX wieku, że kraje ubogie ponoszą koszt kształcenia swojej najzdolniejszej młodzieży, a równocześnie tracą ją na rzecz krajów bogatych, które zwabiają ją lepiej płatnymi posadami. By

uchronić się przed tym, z jednej strony zadbać musimy o korzystniejsze warunki ekonomiczne dla naszych absolwentów w Polsce, a z drugiej zadbać o bardziej patriotyczne wychowanie, by opuszczanie biednej Ojczyzny znalazło się w społecznej pogardzie. Można również przeciwdziałać drenażowi mózgów przez odpowiednie umowy dwustronne z krajami, do których młodzież ucieka, umowy utrudniające uzyskanie prawa do osiedlenia. Takie umowy załatwiła sobie kiedyś Anglia z USA dokąd zdolna młodzież uciekała.

4. W trosce o prawidłowe wychowanie dzieci i młodzieży matki powinny być w domu, przynajmniej póki dzieci są małe. Przy bezrobociu tak ustawić trzeba stosunki społeczne i relacje ekonomiczne by matkom opłacało się zrezygnować z pracy zarobkowej na rzecz pracy, ciężkiej pracy, przy dzieciach w domu. Głównym źródłem utrzymania winna być praca ojca rodziny.

5. Państwo winno więcej troski okazywać rodzinom normalnym niż patologicznym. Im więcej państwowego zaangażowania w walkę z patologiami tym więcej tych patologii będzie. Życie w sytuacjach patologicznych trzeba utrudniać a nie ułatwiać. Gdy rodzina polska będzie zdrowa to zmniejszą się potrzeby w zakresie domów dziecka, żłobków, poprawczaków, więzień, odwyków, domów starców, monarów, zakładów psychiatrycznych itd. Mniej będzie rozwodów, narkomanii, alkoholizmu, przestępstw, bezdomnych, samotnych. Troska o rodzinę to dobra inwestycja.

6. Polityka prorodzinna Państwa powinna polegać na uwzględnianiu przy obliczaniu podatków liczby osób utrzymywanych z danych dochodów. Podstawą obliczania winno być gospodarstwo domowe, jak kiedyś podymne. GUS winien obliczać nie dochód na pracownika, ale na rodzinę z uwzględnieniem jej wielkości i liczby pokoleń.

7. W polityce mieszkaniowej promować należy rozwiązania pozwalające na współżycie trzech pokoleń.

8. Dążyć należy do tego by każda rodzina posiadała kawałek ziemi do uprawiania, wokół własnego domu lub w postaci ogródka działkowego.

9. Szczególnie rodzinom ziemiańskim umożliwić należy powrót do swych siedzib rodzinnych, chociażby w szczątkowej formie. Obecność ziemian na prowincji stwarza promieniowanie kulturowe i aktywizuje region.

10. Wobec ludzi innych narodowości niż polska, a żyjących wśród nas stosować musimy tradycyjną tolerancję, pozwalającą zarówno na pełną integrację z polskością jak i na życie odrębne, choćby przez pokolenia. To zależy od własnej woli samych zainteresowanych. Natomiast nie możemy się godzić na to by obcy dyktowali nam jak my w Polsce mamy organizować nasze polskie sprawy.

Sprawiedliwość

1. Nie możemy sobie pozwolić na tolerancję wobec zła. Wszelkie przestępstwa muszą być surowe karane. Nie ma grubej kreski dla morderców, defraudantów i innych złoczyńców. Przestępstwa z czasów stalinowskich, które uległy przedawnieniu nawet jeżeli nie pociągają już dziś za sobą kar, muszą być ujawnione by winnym odebrać

skradzione dobra, niezasłużone przywileje emerytalne, odznaczenia, dobre imię, czy choćby dobrą o nich pamięć.

2. Kara śmierci musi być utrzymana, choć stosowana tylko wyjątkowo za najcięższe przewinienia.

3. Informacje o przeszłości politycznej, o pracy w służbach specjalnych, o wcześniej używanych nazwiskach, o narodowości, wyznaniu i pochodzeniu społecznym osób czynnych w życiu politycznym muszą być dla wszystkich dostępne. Dotyczy to również popełnionych przestępstw pospolitych z wyjątkiem już ukaranych i prawnie zatartych. Wyborcy mają prawo znać przeszłość tych, którzy w ich imieniu sprawują w Polsce władzę. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych po to zbiera teczki personalne o obywatelach by one służyły Narodowi. Ich utajnienie oznacza, że są niepotrzebne lub że stanowią narzędzie szantażu dostępne tym, którzy mają do nich dostęp. Kto sobie nie życzy by jegoteczka personalna była ujawniona, niech nie sięga po stanowiska rządowe i nie ubiega się o miejsce w Sejmie czy Senacie.

4. Nie staniemy się krajem normalnym póki nie nastąpi rozliczenie przeszłości. Dotyczy to nie tylko czasu PRL ale i czasu wojny, a nawet czasów przedwojennych. Wszelkie niegodziwości w życiu publicznym muszą ujrzeć światło dzienne i stanąć przed sądem historii.

5. Jest skandalem, że mimo tylu znanych przestępstw z przeszłości, mimo tylu afer okresu przemian, mimo jawnego łamania prawa (gwałcenie uczuć religijnych, handel pornografią, stręczycielstwo poprzez prasę, kombinacje bankowe, zaniżane wyceny prywatyzacyjnej itd.) nie ma ścigania, nie ma wyroków, nie ma odebrania skradzionego mienia. Dekomunizacja w prokuraturach i sądach konieczna jest w pierwszej kolejności.

Konstytucja

Należy powrócić do Konstytucji Marcowej z 1921 roku. Jest to jedyna konstytucja, która ma mandat społeczny przez nikogo nie kwestionowany. Wszystkie późniejsze zmiany były robione wbrew Narodowi, bez powszechnej aprobaty, przez władze, które nie miały mandatu społecznego do pisania Konstytucji. Nie jest to konstytucja idealna i od samego początku spotkała się z krytyką, również w kręgach narodowych, ale jej ważności nikt nie kwestionował. Można wprowadzać do niej poprawki i zmiany, ale najpierw należałoby wybrać Sejm, Senat i Prezydenta według ordynacji wyborczej na niej opartej (z 1922 roku).

Wszystkie obecne projekty konstytucji pisane są pod określone układy, partie czy osoby, a obecny Sejm jako wybrany nieproporcjonalnie (wbrew nawet Małej Konstytucji) nie ma moralnego prawa do uchwalania nowej konstytucji.

Konstytucja Marcowa posiada chrześcijańską preambułę i wymaga by prezydent był chrześcijaninem (rota przysięgi Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu).

Kultura

Państwo powinno promować jedynie kulturę rodzimą, wyrastającą z polskiej tradycji. Koniecznie skończyć należy z reklamą tzw. "sztuki awangardowej", polegającej na udziwnieniach czy na kopiowaniu wzorców obcych. Taka sztuka niech broni się sama. Niech szuka sobie prywatnych odbiorców czy mecenasów. Natomiast sztuka osadzona w polskiej tradycji, niosąca wartości wychowawcze, patriotyczne, religijne i ideowe, winna się cieszyć mecenatem państwowym (wystawy, wernisaże, konkursy, występy). Teatr klasyki polskiej, wydawnictwa klasyków literatury polskiej, festiwale muzyki poważnej itd zasługują na wsparcie z państwowej kasy. Chore wizje Kantora, Starowiejskiego i im podobne niech jak najszybciej trafią na śmietnik historii sztuki.

Oświata

Szkoły muszą uczyć miłości do polskiej literatury, polskiej historii, polskiej geografii. Nic tak nie formuje duchowo jak pietyzm do własnego dziedzictwa. Patriotyzm i kultura osobista są co najmniej tak samo ważne jak wiedza. Wychowanie musi stawiać wzorce patriotyzmu, prawości, cnoty, kultury, pracowitości, odwagi.

By takie było młodzieży chowanie, podnieść się musi poziom nauczycielstwa. Nie osiągnie się tego póki zarobki w tym zawodzie powodują selekcję negatywną. Pensje winne być zróżnicowane w zależności od wartości nauczyciela, wartości mierzonej nie tylko dyplomami ale i osiągnięciami wychowawczymi.

Podręczniki szkolne, szczególnie z tych przedmiotów, które zawierają treści ideologiczne, muszą być poddane weryfikacji by usunąć z nich treści socjalistyczne i materialistyczne. Dotyczy to literatury, historii, geografii, biologii, a nawet języków obcych.

Wychowanie seksualne pod żadną postacią nie ma prawa być wykładane w szkole.

Szkoły muszą tępić pisma typu "Dziewczyna", "Bravo", "Popcorn" i tem podobne, jak również wydawnictwa typu "Kalendarza Szalonego Małolata" i inne druki pornograficzne skierowane na deprawację młodzieży.

Rodzicom winno przysługiwać prawo do zorganizowania swym dzieciom nauczania domowego zamiast szkoły.

Państwo winno dostarczać te same środki na oświatę na każde dziecko, w określonej grupie wiekowej, niezależnie od tego w jakiej szkole, czy poza nią, pobiera naukę.

Obrona

Zadaniem wojska jest obrona Narodu przed zagrożeniem zewnętrznym. Zadaniem policji jest obrona obywateli przed przestępcami. Wszelkie angażowanie wojska czy policji do celów politycznych, do obrony władzy przed obywatelami, musi być zabronione.

By wojsko i policja spełniały swoją rolę prawidłowo muszą być odpowiednio finansowane z budżetu państwa. O wielkości polskiej Armii decydować może tylko

Rząd polski i żadne zalecenia zagraniczne nie mogą nas obowiązywać. Dotyczy to również rozlokowania polskiego wojska.

Czas na szkolenie winien być maksymalnie wykorzystany by rekruci nie mieli czasu i sił na wzajemne dokuczanie sobie. Skandalem jest trzymanie poborowych w koszarach bez zajęć i bez nadzoru. Żołnierz nigdy nie może się nudzić.

Udział wojska polskiego w operacjach pokojowych ONZ jest wskazany, gdyż daje to okazję do przeszkolenia żołnierzy w autentycznych sytuacjach zagrożenia bojowego.

MÓJ ŻYCIORYS

Urodziłem się w Warszawie 24.III.1936r., w rodzinie Jędrzeja Giertycha i Marii z Łuczkiwiczów. Byłem świadkiem Powstania Warszawskiego i systematycznego niszczenia miasta po jego upadku. Opuściłem Warszawę wraz z matką i rodzeństwem 6 tygodni po kapitulacji. W listopadzie 1945 r. ojciec wywiózł nas z kraju i osiedliliśmy się w Anglii. Tam kończę polskie liceum, a potem leśne studia wyższe na Uniwersytecie w Oksfordzie. Działam w ramach emigracyjnego ZHP pełniąc różne funkcje do p.o. hufcowego hufca szkolnego włącznie. W latach 1954-58 jestem drużynowym drużyny szkolnej ZHP w szkole Ojców Marianów w Henley prowadzonej przez O. Józefa Jarzębowskiego. W 1958 roku wyjeżdżam na studia doktoranckie do Toronto w Kanadzie, które kończę w roku 1962. W czasach studenckich, zarówno w Oksfordzie jak i w Toronto zakładam polskie kluby studenckie i w nich działam. Uczę też w polskich szkołach sobotnich. Pisuję do polskiej prasy młodzieżowej.

W roku 1962 wracam do kraju i podejmuję pracę w Instytucie Dendrologii Polskiej Akademii Nauk w Kórniku, gdzie pracuję do dzisiaj. Uzyskuję kolejne stopnie i tytuły naukowe (habilitacja - 1970, profesor nadzwyczajny - 1981, profesor zwyczajny - 1991) i awansuję do funkcji Kierownika Zakładu Genetyki. Moją główną specjalnością jest genetyka populacyjna, którą ponadto przez 17 lat wykładam na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jestem autorem ok. 160 prac naukowych w prasie specjalistycznej krajowej i zagranicznej. Zaangażowałem się w walkę z teorią ewolucji na płaszczyźnie naukowej. Jestem członkiem redakcji 3 czasopism naukowych, (*Arboretum Kórnickie*, *Silvae Genetica* (RFN), *Annales des Sciences Forestieres* (Francja)). Jestem członkiem Komitetu Nauk Leśnych PAN, Rady Leśnictwa przy Ministerstwie Ochrony Środowiska Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, Przewodniczącym Komitetu Narodowego IUFRO (International Union of Forest Research Organisations) oraz delegatem Polski do IUFRO.

W latach 1970-1985 zajmuję się przepisywaniem niedrukowanej spuścizny Feliksa Konecznego i dostarczaniem jej do Londynu, gdzie kolejne tomy mój ojciec Jędrzej Giertych wydawał w ramach Towarzystwa im. R. Dmowskiego. Równocześnie rozprawdzam po kraju drukowaną w Londynie literaturę narodową, głównie wydawaną przez mego ojca. W latach 1986-1990 jestem wiceprzewodniczącym Rady Prymasowskiej. W latach 1986-1989 jestem członkiem Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa. W 1987 roku, na zaproszenie Ojca Świętego Jana

Pawła II, przez miesiąc uczestniczę w Rzymie na Synodzie Biskupów jako audytor świecki. W 1988 redaguję okolicznościowy numer *Gazety Warszawskiej*. W latach 1989-1991 redaguję miesięcznik *Słowo Narodowe*. Od 1982 roku jeżdżę po kraju z referatami na tematy polityczne i ideologiczne. Od 1986 r. stale pisuję w *Rycerzu Niepokalanej*. Od 1993 roku redaguję i własnym sumptem rozprawdzam pismo *Opoka w Kraju* będące kontynuacją wydawanego przez wiele lat w Londynie pisma mego ojca *Opoka*. Od roku 1991 jestem Przewodniczącym Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego. W roku 1991 kandydowałem do Sejmu z listy Stronnictwa Narodowego, a w 1993 do Senatu.

Jestem autorem następujących książek: "Zagrożenia duchowe" Michalineum 1993; "Nie przemogą - antykościół, antypolonizm, masoneria" Nortom 1995; "Dmowski czy Piłsudski?" Nortom 1995.

Od 1964 r. jestem żonaty z Antoniną z domu Jachnik. Mamy czwórkę dzieci (Marian l. 29, biolog, pracownik naukowy, żonaty 4 dzieci; Anna l. 28, nauczycielka; Roman l. 24, mgr historii i mgr. prawa, reaktywował Młodzież Wszechpolską, Piotr l. 21, student leśnictwa).

NA KOGO GŁOSOWAĆ?

Nie jest to łatwe pytanie. Pogubieni są wszyscy, również Kościół. Ludzie oczekują rad od Kościoła, ale ich nie dostają (jak w roku 1993). Ogólnikowe stwierdzenia listów pasterskich właściwie skierowane są tylko przeciw Kwaśniewskiemu.

Cóż ja mogę zasugerować? Skoro sam myślałem o kandydowaniu to znaczy, żaden z kandydatów mi nie odpowiada. W zasadzie wybory są już dla narodowców przegrane w chwili zamknięcia listy kandydatów. Głosować jednak trzeba bo kandydaci się jednak różnią. Tych co zostali zarejestrowani podzielić można na trzy kategorie, 1. poważnych niebezpiecznych, 2. poważnych o pewnej wartości i 3. niepoważnych.

Grupa 1.	Grupa 2.	Grupa 3
Aleksander Kwaśniewski	Waldemar Pawlak	pozostali
Jacek Kuroń	Lech Wałęsa	
Tadeusz Zieliński	Jan Olszewski	
Hanna Gronkiewicz-Waltz		

Na grupę pierwszą głosować nie wolno, bo to zaszkodzi Polsce.

Może zdziwi, że Hannę Gronkiewicz-Waltz zaliczam do grupy pierwszej. Jest to kandydatka fałszywa. Została wylansowana przez "konwent św. Katarzyny" i ZChN, a uzyskała poparcie SDP (dawny PAX), Halla itp. Uchodzi więc za kandydatkę kręgów katolickich i chadeckich, a więc prawicowych. Tymczasem nigdy nie była związana z kręgami prawicowymi. Nie wyrosła jako działaczka narodowa, chadecka czy katolicka. Do NBP sprowadziła ludzi bliższych kręgom Unii Wolności, KOR-u i lewicy niż kręgów prawicowych. Jeżeli zostanie wybrana, zapewne z za jej pleców rządzić będzie

Geremek, a odium spadać będzie na Kościół i prawicę. Sądzę, że ci co sprawują faktyczną władzę w Polsce czego jak czego ale kasy nie oddali w nie swoje ręce. Ponadto, jak moi czytelnicy wiedzą, katolicyzm charyzmatyczny, z którym kandydatka jest związana, jest dla mnie conajmniej dziwny.

Umieszczenie kandydatów w drugiej liście nie jest wyrazem mojego zachwyty nad nimi czy nad ich programami ale uznaniem, że jednak mniej zaszkodzą Polsce niż kandydaci z listy pierwszej. Głosowanie na kandydata z grupy drugiej trzeba rozważyć w kontekście rozwoju kampanii wyborczej. Poparcia należy udzielić temu kandydatowi, który ma największe szanse pokonać kandydatów z grupy pierwszej. Z grupy drugiej na razie (16.X) Wałęsa wydaje się mieć największe szanse. Ale to się może jeszcze zmienić. Szczególnie przy niskiej frekwencji wyborczej, kiedy zyskują kandydaci o stałym elektoracie, Pawlak może się okazać silniejszy.

Głosowanie na grupę trzecią jest stratą głosu. Kandydaci ci nie mają szans. Startują by nagłośnić swoje programy czy interesy, nie zasługujące na nagłaśnianie.

Spis rzeczy

Wyjaśnienie	1
Mój program	2
Katolicki Naród gospodarzem w katolickim Państwie	3
Podmiotowość Narodu polskiego	4
Polityka zagraniczna	4
Gospodarka	6
Sprawy społeczne	10
Sprawiedliwość	12
Konstytucja	12
Kultura	13
Oświata	13
Obrona	14
Mój życiorys	14
Na kogo głosować?	15

Opoka w Kraju jest rozsyłana za darmo do osób, które chcą by ją miały, w tym do wszystkich biskupów. Osobom, które mi pomagają i dzięki którym wzrasta krąg moich odbiorców, wyrażam serdeczne Bóg zapłać - pozostaną anonimowe. Wszystkich zachęcam do przedruków, do powielania pisma metodą kserograficzną i handlowania nim. Ta praca jest dla mnie największą pomocą. **Prenumeraty nie prowadzę.** Maciej Giertych

Konto: *Opoka w kraju* PKO-bp I oddz. Poznań, nr. 63513-746360-136